

Barbara Tarkowska

Ksiądz ppłk Jan Leon Ziółkowski - kapelan Wojska Polskiego w latach 1919-1936

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 235-256

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Tarkowska

Warszawa

Ksiądz ppłk Jan Leon Ziółkowski – kapelan Wojska Polskiego w latach 1919-1939

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w 2008 r. wydała publikację pt. *Reżimy totalitarne wobec duchownych kościołów chrześcijańskich okupowanej Polski 1939-1945*, w której podane są nazwiska i biogramy 29 księży kapelanów armii polskiej, zabranych do niewoli na wschodzie, po inwazji sowieckiej we wrześniu 1939 r. Kapelani w obozie w Kozielsku i Starobielsku, bo stamtąd zachowały się wspomnienia i relacje, wbrew zakazom władz sowieckich organizowali tajne życie religijne, krzepiąc na duchu jeńców polskich modlitwą i postugą. W obozie Kozielski był ksiądz Jan Leon Ziółkowski, zawodowy starszy kapelan Wojska Polskiego w stopniu majora, zamordowany w Katyniu, brat mojego ojca.

Po drugiej wojnie światowej naszą rodzinę prześladowano za udział w AK i dopiero po 1956 r. ojciec nam powiedział, że ksiądz Jan był jeńcem w Kozielsku, przysłał pocztówkę, a rodzina dowiedziała się z gazety w 1943 r. o jego śmierci w Katyniu. Kiedy aresztowano mojego ojca, pamiątki po księdzu i jego fotografie ukryto, pocztówkę z Kozielska i gazety z 1943 r. z artykułami o Katyniu spalono w piecu. W kwietniu 1973 r. po raz pierwszy zobaczyłam fotografie z Katynia. Postanowiłam, że odtworzę biografię księdza Ziółkowskiego, ale nie udało się i dopiero w 1983 r. rozpoczęły się rodzinne poszukiwania na skutek wizji sennych, w których ksiądz Ziółkowski jak żywy człowiek mówił do mnie i rozkazywał „kopać głęboko w Krakowie”. Moja mama, Wanda Ziółkowska, tłumacząc dziwne sny według starych przepowiedni, poleciła nam, swoim dzieciom, bratankom kapelana, abyśmy poszukali dokumentów oraz świadectw księdza Ziółkowskiego, bo mogą być w przyszłości potrzebne do jakiegoś celu.

Przejęci znakami od księdza Jana z drugiego świata, rozpoczęliśmy rodzinne „głębokie kopanie” po różnych archiwach, dając ogłoszenie do „Tygodnika Powszechnego”, że rodzina szuka informacji o kapelanie Ziółkowskim zaginionym na wschodzie w 1940 r., ponieważ cenzura nie przepuściła słów „zginął w Katyniu”. Od tej pory zbiór materiałów do biografii księdza Ziółkowskiego powiększał się z roku na rok, często w sposób nieoczekiwany. W roku 1998 okazało się, że wojskowe, personalne dokumenty kapelana Ziółkowskiego zaginęły albo zostały zniszczone. W Centralnym Archiwum Wojskowym jest pusta teczka i do 2008 r. znaleziono tylko trzy fotografie z 1920 r. i trzy wnioski na odznaczenia. Brak dokumentów wojskowych utrudnia pracę nad biografią, ale jest efekt wieloletnich poszukiwań, udało się odtworzyć dzieje księdza Ziółkowskiego do dnia 7 kwietnia 1940 r. W tym dniu był wywieziony z Kozielska i został przekazany do dyspozycji szefa NKWD obł. Smoleńsk. Prawdopodobnie

został zamordowany w więzieniu NKWD, a zwłoki razem z innymi wywieziono do Katynia i zakopano w dole śmierci D-1.

Rodzina. Młode lata

Jan Leon Ziółkowski urodził się w dniu 2 kwietnia 1889 r. w Woli Wieruszyckiej gmina Łapanów, powiat Bochnia, diecezja krakowska, zabór austriacki, jako drugi syn Jana Ziółkowskiego i Marianny z domu Jarotek. Jego ojciec Jan Ziółkowski pochodził z Łapanowa, matka Marianna Jarotkówna z Woli Wieruszyckiej. Jan i Marianna Ziółkowscy zawarli związek małżeński w 1886 r. w kościele św. Bartłomieja w Łapanowie. Duży dom Ziółkowskich zbudowano w 1887 r. w górnej wsi nad rzeką Stradomką dopływem Raby, na wysokim wzniesieniu ponad lasami. Jan i Marianna Ziółkowscy mieli jedenaścioro dzieci, z tego zmarło trzech synów i dwie córki w różnym wieku. Wielodzietna rodzina, kochająca się, muzykalna, patriotyczna, żyła w bardzo skromnych warunkach. Dzieci chodziły do szkoły w Łapanowie, uczyły się grać na różnych instrumentach, pomagały rodzicom w utrzymaniu gospodarstwa.

Ziółkowscy z Łapanowa po mieczu byli szlachtą zagrodową herbu Korczak, mieli talenty do różnych rzemiosł, prac mechanicznych i muzyki, nie posiadali dużych majątków rolnych. Jan Ziółkowski z Woli Wieruszyckiej był rolnikiem i kowalem, utrzymywał rodzinę z pracy w kuźni i muzykowania, grał na kornecie i skrzypcach w gminnej orkiestrze. W archiwum Szkoły Podstawowej w Łapanowie, zachowało się świadectwo Jana Leona Ziółkowskiego, który w roku 1901 ukończył 4-klasową szkołę powszechną ludową, dobrze się uczył i sprawował.

Gimnazjum w Bochni 1901-1909

Jan Leon Ziółkowski dalej kształcił się w 8-klasowym Gimnazjum Ogólnokształcącym im. króla Kazimierza Wielkiego w Bochni. Naukę rozpoczął 1 września 1901 r., zakończył pod koniec maja 1909 r. egzaminem maturalnym. W zbiorach Archiwum Państwowego w Bochni zachowały się świadectwa ukończenia I i VIII klasy z wynikiem dobrym. Z dokumentów wiadomo, że uczeń Jan Leon Ziółkowski był zwolniony z opłat szkolnych restryktem, mieszkał na stacji, u Ignacego Jurkowskiego przy ul. Różanna nr 121 i u Alojzego Rozumskiego pod adresem Przeduzbornia nr 1038. W zaborze austriackim obowiązywał język polski, przywiązywano dużą wagę do tradycji i polskości. Dzieci i młodzież w domach i szkołach wychowywano w duchu patriotycznym. Pisze o tym ksiądz Jan Leon Ziółkowski w 1932 r. – wypełniając „Wniosek na odznaczenie „Krzyż i Medal Niepodległości” – dokument znaleziono w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w 2008 r.: „W czasie studiów gimnazjalnych od klasy 3-ciej należałem do kółek samokształcenia, tajnych, mających na celu pogłębienie znajomości dziejów, spraw i rzeczy ojczystych, podtrzymywania ducha niepodległości i przygotowywania do szerzenia tego ducha wśród szerszych mas społeczeństwa w miejscu pobytu stałego czy chwilowego. Budzenie i szerzenie tego ducha wolności i niepodległości odbywało się za czasów studiów w wyższym gimnazjum od klasy 6-tej przez urządzanie obchodów patriotycznych i przedstawień w okolicach Bochni (Łapczyca, Brzesko, Okocim, Niepołomice, Wiśnicz) oraz w czasie wakacji dla mieszkańców rodzinnych miejscowości i przyległych wiosek (Wola Wieruszycka, Łapanów, Kamyk, Sobolów, Chrostowa), a także współdziałanie przy zakładaniu czytelni ludowych przez TSL. Sztuki najczęściej grane to „10-ty Pawilon, Kuciekos, T. Kościuszko pod Racławicami, Gwiazda Syberii”. Każde przedstawienie poprze-

dzano odczytem lub przemówieniem patriotycznym. W gimnazjum wyższym należałem do gminnej jawnej organizacji wojskowej, mającej na celu przygotowanie do wystąpienia zbrojnego w stosownej chwili”.

Jan Leon Ziółkowski był członkiem „Sokoła” i Drużyny Bartoszewskiej, która powstała w powiecie Bochnia w 1908 r. Czasy gimnazjalne w Bochni i Jana Ziółkowskiego wspomina ksiądz Władysław Matus, pochodzący z parafii Sobolów, diecezja tarnowska: „Księdza Jana Ziółkowskiego znałem w czasach gimnazjalnych w Bochni. Na wakacje zawsze wyjeżdżał do rodziców do wsi Wola Wieruszycka koło Łapanowa. Urządzaliśmy po wsiach przedstawienia patriotyczne w celu podniesienia świadomości narodowej wśród ludu, były to jeszcze czasy zaboru austriackiego. Po maturze nasze drogi rozeszły się, ja wstąpiłem do Seminarium w Tarnowie, a Jan do Seminarium w Krakowie. Straciliśmy ze sobą kontakty i spotkaliśmy się po wielu latach w wolnej Polsce. Ja byłem proboszczem w Husiatynie nad Zbruczem, a Jan Ziółkowski był kapelanem w Czortkowie, był to sąsiedni powiat, nieraz do mnie przyjeżdżał. W czasie wojny z Niemcami przeczytałem w gazecie o jego śmierci w Katyniu. Po wojnie byłem w okolicach Łapanowa, odwiedziłem rodzinę Ziółkowskich na Woli Wieruszyckiej, odprawiłem mszę św. w intencji księdza Jana”.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Bochni znaleziono świadectwa dojrzałości Jana Leona Ziółkowskiego, z którego wiadomo jakie przedmioty studiował w gimnazjum, klasa VIII.b i jakie tematy zdawał na egzaminie maturalnym pisemnym i ustnym: „Dokument nr 45, egzamin w dniu 28 maja 1909 r. Oceny z przedmiotów za II półrocze opanował dobrze i dostatecznie. Zdawał egzamin dojrzałości przed komisją egzaminacyjną po raz pierwszy i uzyskał wynik „dojrzały większością głosów”. W zbiorach ikonograficznych Muzeum im. S. Fischera w Bochni zachowało się grupowe zdjęcie absolwentów klasy VIII.b Gimnazjum im. króla Kazimierza Wielkiego rocznik 1908-1909 z wizerunkami profesorów i maturzystów. Na zdjęciu jest Jan Leon Ziółkowski, toteż widzimy jak wyglądał w wieku 20 lat życia, po zdaniu egzaminu dojrzałości.

Seminarium i studia teologiczne na UJ w Krakowie 1909-1913

Po maturze Jan Leon Ziółkowski w dniu 12 czerwca 1909 r. złożył podanie do Książęco Biskupiego Konsystorza w Krakowie z prośbą o przyjęcie do Seminarium Duchownego. W zbiorach Archiwum Diecezjalnego przy Kurii Metropolitalnej w Krakowie zachował się ten dokument oraz pismo przewodnie. Odpis pisma przewodniego i podania z 1909 r.: „Do Najprzewielebniejszego Konsystorza Książęco Biskupiego w Krakowie Jan Ziółkowski maturzysta gimnazjalny z Bochni rodem z Woli Wieruszyckiej p. Łapanów uprasza najpokorniej o łaskawe przyjęcie do Seminarium Duchownego... Najprzewielebniejszy Konsystorzu Książęco Biskupi w Krakowie.

Podpisany pragnie od wczesnej młodości poświęcić się stanowi duchownemu. W tym celu uprasza najpokorniej o łaskawe przyjęcie do Seminarium Duchownego na koszt funduszu religijnego. Prośbę swą popiera następującymi załącznikami:

- metryką chrztu i urodzenia,
- świadectwami szkolnymi,
- świadectwem dojrzałości,
- świadectwem moralności,
- świadectwem ubóstwa,
- świadectwem lekarskim.

Wola Wieruszycka p. Łapanów d. 12.VI.1909 r. Jan Ziółkowski maturzysta gimnazjalny z Bochni”.

Jan Leon Ziółkowski do Seminarium Duchownego w Krakowie został przyjęty od dnia 5 października 1909 r. W tym czasie Seminarium łączono ze studiami na wydziale teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kleryk i student Jan L. Ziółkowski mieszkał w Seminarium Duchownym przy ulicy Podzamcze. W archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowały się arkusze „Dziennika studenta-ucznia” z lat 1909-1913, za półroczne okresy semestrów letnich i zimowych, na których są podane informacje o uczeniu i przedmiotach. W każdym arkuszu pisze: „Jan Ziółkowski ur. w Woli Wieruszyckiej, poddany austriacki, syn rolnika Jana Ziółkowskiego, wyznanie rzymsko-katolickie jest uczniem zwyczajnym wydziału teologicznego całkowicie uwolniony od czesnego”.

W roczniku kościelnym *Elenchus Venerabilis Cleri archidiecezji krakowskiej* za 1913 r. podano wykaz absolwentów IV roku wydziału teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego – jest ich 18-tu. W pozycji 17-tej figuruje Jan Ziółkowski z Woli Wieruszyckiej ur. w 1889 r.: „Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1913 – str. 186 i 187: Seminarium dioecesanum Clericorum Theologi IV, anni, Lp. 17 Ziółkowski Joannes, n. 1889 in Wola Wieruszyccka”. Powyższy zapis jest uznawany przez kościoły jako lista absolwentów IV roku wydziału teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którzy w 1913 r. otrzymali dyplomy i święcenia kapłańskie. W dniu 29 czerwca 1913 r. kleryk Jan Leon Ziółkowski został wyświęcony na księdza przez biskupa Adama Stefana Sapiechę w bazylice katedralnej na Wawelu w Krakowie.

Wikariusz w parafii Babice 1913-1917

Od dnia 1 września 1913 r. ksiądz Jan Leon Ziółkowski rozpoczął pracę jako wikariusz i katecheta w parafii Babice koło Alwerni, diecezja krakowska, dekanat Jaworzno. W roku 1914 wybuchła pierwsza wojna światowa. Do Legionów poszli bracia i koledzy księdza Jana z gimnazjum. Ksiądz Ziółkowski też się zgłosił w Komen-dzie Legionów jako ochotnik na kapelana, ale nie został przyjęty z braku etatów, o czym napisał w 1932 r.: „Po ukończeniu studiów teologicznych w roku 1913 i wyświęceniu, otrzymałem posadę wikariusza i katechety w parafii Babice koło Alwerni, gdzie zastał mnie wybuch wojny światowej. Praca narodowościowa skierowała się do popierania Legionistów, zachęcania i wysyłania młodzieży miejscowej, między innymi brata Leonarda, mjr Kostmanowicza śp., Gwoźdź, Tatary, innych. W październiku 1914 r. zgłosiłem się sam do służby w Legionach w charakterze kapelana u ks. Tomaszkiwicza naczelnego kapelana Legionów z ramienia rządu austriackiego, lecz z braku etatów nie zostałem przyjęty”.

Przyjaciele i rodzina pisali do księdza Ziółkowskiego dużo pocztówek na adres parafii w Babicach, z których w rodzinie znaleziono ponad 30 w czasie prac nad jego biografią. W parafii Babice ksiądz Jan Ziółkowski pracował do 31 sierpnia 1917 r. i stamtąd został przeniesiony do Krakowa na posadę katechety w szkole podstawowej. Na zakończenie proboszcz Hiacyntus Kopiński wypisał ks. Ziółkowskiemu świadectwo moralności, które jest w Archiwum Diecezjalnym w Krakowie – odpis: „Najprzewielebniejszy Książęco Biskupi Konsystorz! Stosownie do pisma Najprzewielebniejszego Książęco Biskupiego Konsystorza z dnia 25 lipca 1917 r. przesyła podpisany bezstronne i sumiennie świadectwo moralności dla księdza Jana Ziółkowskiego dotychczasowego wikariusza w Babicach przeniesionego na posadę katechety w Podgórzu. Miło mi zaznaczyć i sumiennie stwierdzić, że ks. Jan Ziółkowski przez przeciąg lat czterech obowiązki swe spełniał bardzo gorliwie, sumiennie, rzetelnie, bez oglądania się na wzniosłe pochwały lub marne zyski. W konfesjonale bez wychnienia, w szkole

z uszczerbkiem nieraz zdrowia, przy chorych prawdziwy pocieszyciel, na ambonie gorliwy kaznodzieja, ubogim, sierotom, potrzebującym pomożyciel. Gorliwy o chwałę Bożą, przyczynił się wiele do kultu Najświętszego Serca P. Jezusa i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Znakomity organizator stowarzyszeń istniejących w tutejszej parafii, tj. dziewcząt katolickich i chłopców.

Nie mogę pominąć zasługi jego lapidarnej dla kultu Bożego, tj. do zamiłowania śpiewu jaki codziennie a szczególnie w święta uroczyste rozbrzmiewał w tutejszej świątyni. Z twardego, surowego wiejskiego materiału wybierał swą mozolną długotrwałą pracą taki zespół śpiewacki trzech głosowy, że budził tenże podziw u słuchaczy a wielką wdzięczność dla tego mistrza tj. ks. Ziółkowskiego miał duszpasterz i wszyscy parafianie z tego względu. Daj Boże więcej takich młodych kapłanów. Z urzędu parafialnego Babice dnia 3 września 1917 r. Pleban – podpis nieczytelny”.

Praca księdza Ziółkowskiego w parafii Babice jest odnotowana w rocznikach diecezji krakowskiej *Elenchus Venerabilis Cleri*: rok 1914 – str. 66, rok 1915 – str. 71, rok 1916 – strona 71, rok 1917 – str. 73.

Katecheta w szkole w Krakowie 1917-1919

Od dnia 1 września 1917 r. ksiądz Ziółkowski pracował jako nauczyciel religii w szkole powszechnej ludowej 4-klasowej żeńskiej im. Urszuli Kochanowskiej w Krakowie dzielnica Podgórze przy ulicy Lwowskiej nr 62. Z tego okresu w Archiwum Diecezjalnym w Krakowie zachowała się korespondencja w sprawie jego wynagrodzenia, wysyłana z Księżęcą Biskupiego Konsystorza do Miejskiej Rady Szkolnej Okręgowej w Krakowie. Z korespondencji wynika, że ksiądz Ziółkowski był zatrudniony na pełny etat jako kwalifikowany katecheta i tak pracował, lecz wypłacano mu połowę pensji, ponieważ drugą połowę wypłacano poprzedniemu katechecie. Rada Szkolna w Krakowie nie miała pieniędzy, aby tamtemu księdzu płacić emeryturę.

Zachowało się kilkanaście pocztówek z czasu jego pracy w Krakowie, adresowanych na Plac Lasoty nr 3 w dzielnicy Podgórze, a potem adresowano na Dom Pielgrzyma przy ulicy Kanoniczej 11. Z tego wynika że przeprowadził się do centrum Krakowa. Pod koniec października 1918 r. na skutek epidemii hiszpanki, w rodzinie Ziółkowskich na Woli Wieruszyckiej zmarły dwie córki i syn. Ksiądz Jan odprowadził na cmentarz swoje młodsze rodzeństwo. W tym czasie z wojny wrócili dwaj bracia księdza, którzy uciekli z Tyrolu.

Czterej bracia księdza Ziółkowskiego, legioniści I Brygady, po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. jako Galicjanie zostali wysłani na front włoski, gdzie Karol zginął, Leonard i Piotr wrócili do domu, a Władysław w grupie jeńców dotarł do Anglii, potem do Ameryki. W dniu 31 października 1918 r. podpisano w Krakowie akt kapitulacji wojsk Austrii, co poprzedziły zbrojne wypadki rozbrojenia Austriaków w nocy z 30 na 31 października 1918 r. w Podgórzu oraz w innych punktach miasta, zorganizowane przez byłych Legionistów i członków Legii Akademickiej. Píše o tym ksiądz Ziółkowski w 1932 r.: „W roku 1918 jako stały katecheta w Krakowie Podgórzu wraz z innymi akademikami brałem udział w przygotowaniach do rozbrojenia austriackiej załogi w Krakowie, przedtem jeszcze ukrywałem brata Leonarda przed żandarmami austriackimi. Wiosną 1919 r. na wiadomość o zajęciu Wilna i wojnie z bolszewikami, dobrowolnie zgłosiłem się do służby w odrodzonej armii wolnej Polski w charakterze kapelana”.

Ksiądz Ziółkowski był kapelanem Legii Akademickiej w Krakowie, współpracującej z oficerami byłego 5 pp. Legionów. Austriacy zwlekali z podpisaniem aktu kapi-

tulacji, więc oficerowie z 5. pp weszli na salę obrad z bronią za pasem jako nowe wojsko polskie i czyn brawurowy przyspieszył rozbrojenie Austriaków. W dniu 31 października 1918 r. w Polsce zakończył się zabór austriacki, ta część kraju, Galicja, odzyskała niepodległość. Od dnia 1 listopada 1918 r. kpt. Karaszewicz-Tokarzewski, były oficer 5. pp Legionów „Zuchowatych” z okresu I Brygady Legionów, odtwarzał w Krakowie 5. pp Legionów jako pierwszą jednostkę niepodległego Wojska Polskiego. Ksiądz Ziółkowski pracował w szkole im. Urszuli Kochanowskiej do dnia 20 lipca 1919 r. Po wakacjach miał być przeniesiony do liceum im. Konarskiego, o czym piszą w roczniku *Elenchus Venerabilis Cleri* za 1919 r., lecz tam nie pracował, ponieważ wstąpił do wojska.

Kapelan 5. pp Legionów. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1921

W zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Krakowie zachował się dokument, szczególnie cenny dla biografii księdza Jana Leona Ziółkowskiego. Jest to „Tabela Służbowa”, którą on własnoręcznie wypełnił, z datą 6 lutego 1930 r. oraz pieczętą „Parafia Rzymsko-Katolicka w Stanisławowie”. W tabeli z dokładnością do jednego dnia wymienione są miejsca pracy i stanowiska księdza Ziółkowskiego – od dnia 1 września 1913 r. do dnia 6 lutego 1930 r. Są też w tabeli wypisane odznaczenia jakie otrzymał do 1930 r. Od dnia 21 lipca 1919 r. ksiądz Jan Leon Ziółkowski został przyjęty do pracy w wojsku na etat starszego kapelana zawodowego w stopniu kapitana, ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r. i został skierowany do służby w 5. pułku piechoty Legionów, dowództwo 5. pułku w tym czasie kwaterowało w Wilnie. Rozkaz nakazał stawienie się do służby w dniu 23 lipca 1919 r. i noszenie munduru jako oficer Wojska Polskiego. Skierowanie do 5. pp Legionów wynikało z dobrych kontaktów księdza Ziółkowskiego z 5. pp w Krakowie w 1918 r.

Dzieje księdza Ziółkowskiego za okres 23 VII 1919 – 31 XII 1921 r. są odtworzone na podstawie książki pt. *Zarys historii wojennej 5 pp* – autor Kazimierz Bąbiński (1928 r.). 5. pp Legionów od maja 1919 r. w składzie 1. Dywizji Legionów walczył z bolszewikami na froncie litewsko-białoruskim na obszarze Wileńszczyzny, wykonywał zadania zaczepne i manewrowe, wędrując po ogromnym terenie i tocząc wiele zwycięskich bitew. W ostatnim tygodniu lipca 1919 r. pułk 5. brał aktywny udział w kilkudniowym boju pod Wilejką, gdzie kapelan Ziółkowski miał po raz pierwszy kontakt z frontem, rannymi i zabitymi żołnierzami. Jak wspominało, ostry front zrobił na nim spore wrażenie, powodując chwilowy kryzys, ale z pomocą żołnierzy szybko się otrząsnął, przywyknął do widoku krwi i śmierci, był odważnym księdzem, lubianym i szanowanym przez oficerów i szeregowych.

Pod koniec grudnia 1919 r. oddziały Wojska Polskiego rozpoczęły zimową kampanię w celu wyzwolenia Łotwy. 5. pp Legionów na początku stycznia 1920 r. stoczył 2-dniowy bój na wschodnich przedpolach Dyneburga. Po zwycięskich bojach 5. pp ścigał cofających się bolszewików do granicy Estonii i na początku lutego 1920 r. wrócił do Dyneburga. Istnieją dwa dowody, że ksiądz Ziółkowski brał udział w walkach o wyzwolenie Łotwy. Pierwszy dowód, to jego fotografia zrobiona w Dyneburgu w styczniu albo lutym 1920 r., zachowana w zbiorach ikonograficznych Centralnego Archiwum Wojskowego. Na zdjęciu zrobionym u fotografa, ksiądz Ziółkowski jest ubrany w rogatywkę oraz płaszcz wojskowy. Drugi dowód, to zapis w Tabeli Służbowej, że w 1929 r. otrzymał Łotewski Medal Pamięci z Mieczami, co także widać na jego fotografiach z lat późniejszych, medal jest przypięty na ostatnim miejscu w pierwszym rzędzie orderowym.

W kwietniu 1920 r. wojsko 5. pp Legionów ruszyło w składzie armii polskiej na Ukrainę i książd Ziółkowski był z wojskiem na wyprawie pod Kijów, co dokumentują dwa zdjęcia i relacja por. Bronisława Szlichtingera, dowódcy 4 kompanii 5. pp Legionów. Pierwsze zdjęcie zrobiono w dniu 26 kwietnia 1920 r. pod Żytomierzem na polu bitwy i przedstawia kapelana 5. pp Legionów klęczącego przy ciężko rannym żołnierzu. Następne zdjęcie zrobiono w lipcu 1920 r. w Korosteniu w czasie odwrotu z Ukrainy, tu kapelan 5. pułku piechoty książd Ziółkowski odprawia mszę św. przy ołtarzu polowym. Por. Szlichtinger opowiadał swojemu bratankowi Andrzejowi Szlichtingerowi, że wracając z Ukrainy w 1920 r. zmęczona kompania 5. pp Legionów nocowała w chałupie: „Kapelana Ziółkowskiego zbudziły dziwne odgłosy. Wyszedł za próg i zobaczył, że bolszewicy podchodzą, najpierw mnie obudził, wytoczyliśmy taczankę, potem wszystkich żołnierzy i dowódcę pułku obudził. Amunicji nie starczyło, przybiegła druga kompania na pomoc, walczyliśmy na bagnety i pokonaliśmy wroga, ale sytuacja była bardzo ciężka”.

Ten fakt zapisano w historii wojennej 5. pp Legionów „dowódcę i kapelana obokoczyli bolszewicy, walczone na bagnety”, ale nie ma podanego nazwiska dowódcy ani kapelana. Następna batalia 5. pp Legionów, to marsz w kontrofensywie bitwy warszawskiej. W dniu 22 września 1920 r. żołnierze III batalionu 5. pp Legionów walczyli w Gibach koło Sejna z wojskiem armii litewskiej, sprzymierzonym z bolszewikami, które blokowało szosę i zrobiło zasadzkę, siedząc w umocnionych okopach z karabinami maszynowymi i kilkoma armatami. W tej bitwie książd Jan Ziółkowski, kapelan 5. pp Legionów, dokonał bohaterskiego czynu i został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Wniosek na odznaczenie KW z relacją trzech świadków, sporządzony w Dowództwie III Baonu 5. pp Legionów i wysłany Poczta Polową Nr 27 w dniu 4 listopada 1920 r. jest w zbiorach CAW (sygnatura KW 140/1077). Odpis relacji świadków str. 2 wniosku: „Dnia 22.IX.1920 r. Batalion w marszu na Giby. Do batalionu przyłączył się na wyprawę ks. kapelan Jan Ziółkowski. Litwini obsadzili bardzo silnie Giby zach. piechotą jak i artylerią. Przywitali naszych bardzo silnym ogniem, tak że na miejscu było bardzo dużo rannych i zabitych. Książd kapelan nie słuchając rad, aby pozostał w tyle, gnał na przód do atakującej kompanii 11-tej i tam gdzie ludzie przypadali do ziemi z powodu silnego ognia. On stojąc, błogosławi atakujących, spowiada ciężko rannych i udziela ostatniego namaszczenia. Żołnierze zdziwieni pojawieniem się kapelana w huraganowym ogniu artylerii i karabinów maszynowych, widząc go spokojnego i nie zważającego na strzały, zrywają się z ziemi, atakują dalej umocnione pozycje nieprzyjaciela”.

Na str. 3 tego wniosku są wypisane opinie dowódców o zachowaniu się księdza Jana Ziółkowskiego w czasie działań frontowych. Podpisy dowódców są nieczytelne. Odpis:

„1. Dowódca baonu:

Ze względu na dzielne zachowanie się ks. kapelana Ziółkowskiego w bojach i wpływ moralny jaki przez to wywiera na otoczenie, zasługuje. Data 8.XI.1920 r.

2. Dowódca pułku: Zasługuje na odznaczenie. Data 14.12.1920 r.

3. Dowódca brygady: Wniosek popieram. Ks. kpl. Ziółkowski dał wojsku przykład bratniej odwagi. Data 22.12.20 r.

4. Dowódca armii gen. por. Rydz-Śmigły: Krzyż Walecznych *nadany po raz pierwszy dnia 10.I.21 r. Rozkaz Dowództwa 2 Armii D-35*”.

Po bitwie w Gibach wojsko 5. pp Legionów brało udział w bitwie niemeńskiej pod Lidą w rejonie Bastuny w dniach 27-28 września 1920 r. Po wyzwoleniu Lidy odbył się pogrzeb zabitych żołnierzy polskich i sowieckich w Lidzie.

Pani Janina Hryniewska-Maśny, pochodząca z Wilna, wiedząc o pogrzebie w Lidzie od swojej matki Apolonii Pietranis-Hryniewskiej, która była na tym pogrzebie, przekazała w 2003 r. relację, że kazania patriotyczne wygłosili ksiądz Burbo proboszcz Ossowa i kapelan 5. pp Legionów ksiądz Ziółkowski. Pani Janina przekazała zdjęcie taborów bolszewickich z informacją, że tę fotografię zrobił kapelan Ziółkowski własnym aparatem. Od 30 września 1920 r. wojsko 5 pp. Legionów ścigało bolszewików aż na Białoruś. Po ogłoszeniu zawieszenia broni między Polską i Rosją Sowiecką, od 18 października 1920 r. strzegło odcinka linii demarkacyjnej na pograniczu z Białorusią. W grudniu 1920 r. koło Mołodeczna odbyła się uroczystość wojskowa, 5. pp Legionów otrzymał sztandar fundacji m. Wilna i order *Virtuti Militari*. W rodzinie pp. Hryniewskich zachowała się fotografia sztandaru 5. pp zrobiona przez księdza Ziółkowskiego. Po podpisaniu traktatu w Rydze, 5. pp Legionów kwaterował w Lidzie. Od roku 1922 przeniesiono 5. pp do koszar „Pierwszej Brygady” w Wilnie, tam kwaterował razem z 1. pp Legionów do wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 r.

Proboszcz 1. Dywizji Legionów. Kierownik rejonu Wilno 1922-1924

Od stycznia 1922 r. ksiądz Ziółkowski otrzymał 3-krotny awans: ze stopnia kapitana na stopień majora, z funkcji kapelana 5. pp na proboszcza 1. Dywizji Legionów i mianowanie na kierownika rejonu duszpasterstwa wojskowego Wilno, z zakresem działania na powiaty Wilno, Podbrodzie i Wilejka. Mieszkał w Wilnie przy ulicy Dominikańskiej 4, na ten adres rodzina i przyjaciele wysyłali pocztówki. W tym czasie w Wilnie było sporo wojska różnych formacji. Dwa kościoły traktowano jak garnizonowe: kościół św. Ducha oo. Dominikanów i kościół św. Ignacego oo. Jezuitów.

Pani Janina Hryniewska-Maśny przekazała informację, że jesienią 1922 r. ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski proboszcz 1. Dywizji Legionów, w kościele w Ossowie koło Lidy udzielił ślubu jej rodzicom, Apolonii Pietranis i Aleksandrowi Hryniewskiemu oficerowi WP, który po wojnie z bolszewikami był kierownikiem warsztatów samochodowych WP w Grodnie i Wilnie. W prezencie ślubnym podarował im dwa albumy na fotografie. Ksiądz Burbo i kapelan Ziółkowski byli przyjaciółmi. Ksiądz Burbo zmarł w 1924 r. w Wilnie. Kapelan Ziółkowski udzielił mu ostatniego namaszczenia w mieszkaniu u państwa Hryniewskich przy ul. Mohylewskiej i pomagał w organizacji pogrzebu na Rossie. Pani Janina przekazała dwie fotografie, na których jest jej matka p. Apolonia Pietranis-Hryniewska, ciotka p. Weronika Pietranis-Juchniewicz, ksiądz Burbo, kapelan Ziółkowski i kapelan NN (zdjęcia zrobione w 1924 r. w Grodnie). Przekazała także portretowe zdjęcie księdza Ziółkowskiego z 1913 r., o którym w naszej rodzinie nikt nie wiedział. Wcześniej jedną z fotografii grupowych p. Janina Hryniewska-Maśny przekazała do Muzeum Katyńskiego w Warszawie i w 2003 r. nawiązał się kontakt z rodziną księdza Ziółkowskiego. Dzięki relacjom pani Janiny Hryniewskiej-Maśny i zachowanym fotografiom, które po 80 latach dotarły do naszej rodziny poprzez Wilno, Kazachstan i Muzeum Katyńskie, teraz widzimy jak wyglądał ksiądz Jan Leon Ziółkowski w czasie prymicji w 1913 r. i w latach 1922-1924 jako proboszcz 1. Dywizji Legionów w Wilnie. W czasie uroczystości wojskowych kapelan Ziółkowski był ubrany w mundur galowy, czamaraę w kolorze wojskowym i spodnie granatowe z fioletowymi lampasami, co widać na zdjęciu z Grodna, zrobionym w 1924 r.

Z korespondencji na pocztówkach, jaka zachowała się w rodzinie pp. Hryniewskich jest wiadome, że ksiądz Ziółkowski jeździł do Oran, ażeby przygotowywać dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św., że miał dużo pracy i czasu nie starczało na odwiedziny przyjaciół. Na jednej pocztówce napisał z dworca w Warszawie, że były problemy w Bastunach i na pociąg do Krakowa spóźnili się, siedzą w poczekalni całą noc i przeklinają bo dzień urlopu stracony. Ksiądz Jan jechał wtedy z grupą żołnierzy i przewoził „kuferek mszalny” z czasu wojny, to jest koszyk wiklinowy, do rodziców na Wołę Wieruszycką, w którym składano w domu Ziółkowskich jego pocztówki, orzelki, obrazki, różne pamiątki. W innej pocztówce z Łapanowa wysłanej na plebanie w Ossowie, ksiądz Ziółkowski napisał, że dolegliwości już mu przeszły, został tylko silny kaszel, rodzina kopie kartofle, on czyta i gra na skrzypcach. Przyjechał do domu poważnie chory, stawiali mu bańki, pił zioła, nie wychodził z domu przez kilka dni. Po dwóch tygodniach ksiądz Jan wyzdrowiał i wrócił do Wilna.

W roku 2006 znaleziono pocztówkę, którą do księdza Ziółkowskiego w Wilnie przysłał w 1923 r. ksiądz Ludwik Bombas ze Lwowa, proboszcz I. Dywizji Legionów w latach 1920-1921. W pocztówce ksiądz Bombas przesyła życzenia imiennowe i za-pytuje, jak wygląda sprawa przeniesienia kapelana Ziółkowskiego do Stanisławowa. Z tego wynika, że w 1923 r. rozważano przeniesienie księdza Ziółkowskiego z Wilna do Stanisławowa. W publikacji Kurii Biskupiej Wojsk Polskich pt. *Wykaz duchowieństwa wojskowego oraz kościołów i kaplic rzymsko-katolickich Rzeczypospolitej Polskiej na 1924 r.*, na str. 14 podano personalną obsadę rejonu duszpasterstwa wojskowego Wilno, kierownikiem jest ksiądz Jan Ziółkowski, odznaczony Krzyżem Walecznych. Ksiądz Ziółkowski pracował w rejonie Wilno, podlegającym pod dziekanat przy DOK Nr III w Grodnie, do dnia 30 września 1924 r. i stamtąd został przeniesiony do Lublina.

Od 1 października 1924 r. ksiądz Ziółkowski pracował na stanowisku kierownika rejonu duszpasterstwa wojskowego przy DOK Nr II Lublin. W roczniku kościelnym diecezji krakowskiej *Elenchus Venerabilis Cleri* za rok 1925 jest napisane, że ksiądz Jan Ziółkowski był rezydentem w Lublinie. Innych danych, oprócz tego i zapisu w Tabeli Służbowej z 1930 r. – nie znaleziono. W rejonie duszpasterstwa wojskowego Lublin ksiądz Ziółkowski pracował do dnia 31 stycznia 1925 r. i został przeniesiony do Stanisławowa.

Proboszcz parafii WP. Kierownik rejonu Stanisławów 1925-1930

Od 1 lutego 1925 r. ksiądz Ziółkowski pracował w garnizonie wojskowym Stanisławów, podległym pod DOK Nr VI Lwów, na stanowisku kierownika rejonu duszpasterstwa wojsk garnizonu Stanisławów – Kołomyja i proboszcza parafii wojskowej św. Stanisław Biskupa. Wypełniając Tabelę Służbową w 1930 r. ksiądz Ziółkowski nie wpisał, że jest kapelanem 48. pp Strzelców Kresowych, lecz wiadomo o tym z przekazu rodzin wojskowych. Koszary 48. pp mieściły się przy ulicy Głuchowskiej i była tam kaplica. Przy ulicy 3 Maja też były koszary, kwaterowała w nich artyleria 11. Dywizji Piechoty. Msze dla wojska odprawiano w kolegiacie o. Jezuitów i przy ołtarzach polowych.

Z relacji p. Andrzeja Szlichtingera, którego rodzina pochodzi ze Stanisławowa i któremu stryj por Bronisław Szlichtinger opowiadał o księdzu Ziółkowskim z którym służyli w 5. pp Legionów wiadomo, że pracując w Stanisławowie, ksiądz Ziółkowski uczył religii w szkole. Kapelana Ziółkowskiego, z czasu służby w Stanisławowie, serdecznie wspomina ksiądz Celestyn Rubaszewski, po drugiej wojnie światowej wysied-

lony do Polski: „Ksiądz Ziółkowski znałem w czasie jego służby w garnizonie Stanisławów. Był porządnym, pracowitym i uczciwym człowiekiem, sumiennie pracował, zastał tu ogromny bałagan, ale podołał i zaprowadził porządek w parafii wojskowej. Kapelan Ziółkowski był organizatorem w parafii i całym mieście różnych czynów narodowościowych, dla cywilów i wojska, bo bieda nam dokuczała, a on umiał w starostwie i wśród okolicznych majątków ziemskich różne sprawy pomyślnie załatwiać. Głównie chodziło o naukę i dożywanie dzieci. Wszyscy szanowali i lubili kapelana Ziółkowskiego, był wesoły, muzykalny i skromny jak na pełnioną wysoką funkcję w wojsku, głosił patriotyczne kazania, nawoływał do pracy w celu rozwoju gospodarki narodowej”.

W roku 1928 ksiądz Ziółkowski otrzymał Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości i Medal za Wojnę 1918-1921 r., a w 1929 r. otrzymał Łotewski Medal Pamięci z Mieczami. Pracując w Stanisławowie, prawdopodobnie mieszkał w koszarach 48. pp. W dniu 6 lutego 1930 r. ksiądz Ziółkowski wypełnił „Tabelę Służbową”, którą do Kurii Metropolitalnej w Krakowie wysłał pocztą, albo przyniósł osobiście będąc w Krakowie. W publikacji Kurii Biskupiej Wojsk Polskich pt. „Wykaz duchowieństwa wojskowego oraz kościołów i kaplic garnizonowych wyznania rzymsko-katolickiego w RP na 1925 r.” na str. 17 jest podana obsada personalna rejonu duszpasterstwa Stanisławów oraz informacja, iż kierownik ksiądz Jan Ziółkowski został odznaczony Krzyżem Walecznych. Służba księdza Ziółkowskiego w Stanisławowie jest odnotowana w rocznikach diecezji krakowskiej *Elenchus Venerabilis Cleri* za lata 1927-1930, zapis po łacinie ma taką treść: „Presbyteri archidiocesani munere Cappellanorum militarium fungentes. Lp ... Johannes Ziółkowski n. 1889 in Wola Wieruszycza, o. 1913, commor In Stanisławów, quo parochus par. milit. S. Stanisłai Ep.”. W tłumaczeniu na język polski zapis ma takie brzmienie: „Ksiądz Jan Ziółkowski ur. w 1889 r. w Woli Wieruszyczej, wyświęcony w 1913 r. jest proboszczem parafii wojskowej pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Stanisławowie”. Ksiądz Ziółkowski pracował w Stanisławowie do dnia 2 października 1930 r. i stamtąd został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza.

Kapelan Brygady KOP „Podole” Czortków 1930-1937

Od dnia 3 października 1930 r. ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski pracował jako kapelan w Brygadzie KOP „Podole” na terenie województwa tarnopolskiego, przy granicy z Ukrainą Sowiecką i Rumunią. Dowództwo Brygady KOP „Podole” kwaterowało w Czortkowie. Do składu Brygady KOP „Podole” należał 12. baon KOP z siedzibą w Skafacie, 13. baon KOP z siedzibą w Kopyczyńcach, 14. baon KOP z siedzibą w Borszczowie, 25. baon KOP z siedzibą w Czortkowie, trzy szwadrony kawalerii: Hnilice Wielkie, Czortków i Zaleszczyki oraz strażnice KOP rozsiane wzdłuż granicy z Ukrainą Sowiecką i Rumunią.

Brygada KOP „Podole” strzegła granicy o długości 316 kilometrów. Granica z Ukrainą Sowiecką przebiegała środkiem rzeki Zbrucz wpadającej do Dniestru, a granica z Rumunią przebiegała środkiem rzeki Dniestr. Wzdłuż granicy co 5-6 km zbudowano strażnice KOP. Stację nasłuchową i centralę telefoniczno-radiową KOP zbudowano w miejscowości Iwanie Puste. Przejścia graniczne na teren Ukrainy znajdowały się w Podwołoczyskach, Husiatynie i w Okopach św. Trójcy. Przejście do Rumunii było w Zaleszczykach i Okopach św. Trójcy.

Kapelan Ziółkowski mieszkał w budynku Fundacji im. J. Sadowskiego przy ul. Szkolnej nr 156 w Czortkowie, był tam dom opieki dla chorych i bezdomnych, siero-

ciniec dla dzieci i młodzieży, kaplica oraz klasztor Sióstr Szarytek, które ten dom prowadziły. Jako kapelan KOP, ksiądz Ziółkowski był bardzo zajęty, ciągle w ruchu, samochodami dostawczymi jeździł po terenie, odwiedzał baony, żołnierzy w strażnicach KOP, odprawiał nabożeństwa w polu, w kaplicach, spowiadał i rozwoził Eucharystię. W dniu święta 3 Maja żołnierze KOP celowo budowali ołtarz polowy na polskim brzegu granicznej rzeki Zbrucz, co zostało sfotografowane i pokazywane w publikacjach KOP-u, po stronie Ukrainy nad brzegiem rzeki stał tłum ludzi, modlących się razem z Polakami. Msze św. dla wojska KOP ksiądz Ziółkowski odprawiał w każdą niedzielę o godz. 9.00 rano w kościele o. Dominikanów w Czortkowie i przy ołtarzach polowych budowanych z okazji procesji lub przy innych okolicznościach.

Służba przy granicy z Ukrainą była bardzo niebezpieczna mimo rozejmu między Polską i Rosją Sowiecką, konfliktów granicznych nie brakowało. Granicę pilnie strzeżono w dzień i noc, bez przerwy przez cały rok. Żołnierze KOP potrzebowali wsparcia duchowego. Będąc na służbie w Brygadzie KOP „Podole” ksiądz Jan Ziółkowski w 1932 r. wypełnił wniosek na odznaczenie „Krzyż i Medal Niepodległości”. Pod koniec napisał: „Powołanie do służby w armii odrodzonej wolnej Polski otrzymałem w lipcu 1919 r. Od tego czasu służę zawodowo w Armii Polskiej. W ogóle od lat uświadomienia wierzyłem w możliwość odzyskania niepodległości i wolności narodu i w tym kierunku pracowałem zawsze jako student, kapłan wychowawca wśród starszych i młodzieży”.

W zakończeniu podaje listę nazwisk 16 świadków, który mogą stwierdzić prawdziwość jego pracy niepodległościowej. W punkcie 8 wniosku „Uwagi i podpisy Komisji” najpierw było napisane „O. Med. Niep.”, potem przekreślone, grubymi literami napisano słowo „nie” na str. 1 i 3 wniosku – nieczytelny podpis osoby, która wniosek odrzuciła, prawdopodobnie dlatego, że ksiądz Ziółkowski do 11 listopada 1918 r. nie dokonał czynu bojowego. W listopadzie 1932 r. ksiądz Jan Leon Ziółkowski otrzymał Odznakę KOP i legitymację do odznaki Nr 1637, wydaną na podstawie rozkazu Nr 44/32 Dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza z dnia 11 listopada 1932 r. Legitymacja KOP jest ważna dla jego biografii. Służba księdza Ziółkowskiego w Brygadzie KOP „Podole” jest także udokumentowana kilkoma fotografiami z tamtych lat oraz relacjami repatriantów z Czortkowa.

Ks. kapelana Ziółkowskiego z czasu jego pracy w Brygadzie KOP „Podole” wspomina Kazimierz Simon, repatriant z Czortkowa: „Byłem pracownikiem cywilnym wojska w Czortkowie, przed 1939 r. i z kapelanem Ziółkowskim łączyła nas serdeczna przyjaźń. Współpracował z nami w różnych sprawach, także w Lidze Morskiej i Kolonialnej. Wyświetlaliśmy filmy dla dzieci w klasztorze Sióstr Szarytek, gdzie pod opieką sióstr było dużo dzieci. Kapelan opowiadał im bajki, śpiewał żołnierskie piosenki, uczył historii i pieśni patriotycznych. Dzieci lubiły go i słuchały. Dla żołnierzy kapelan wygłaszał piękne kazania, które ludzie słuchali ze wzruszeniem. W roku 1935 byliśmy z delegacją Czortkowa w Krakowie na zjeździe Ligi Morskiej i Kolonialnej, składaliśmy też hołd prochom marszałka J. Piłsudskiego, ksiądz Ziółkowski był z nami”.

Jadwiga Kozak-Litwińska, córka st. sierżanta Brygady KOP „Podole” Leona Kozaka z 25 baonu KOP wspomina księdza Ziółkowskiego z Czortkowa: „Księża majora Ziółkowskiego pamiętam z Czortkowa, był u nas w domu poświęcać Wielkanocny stół, taki był zwyczaj. Mieszkaliśmy w pobliżu klasztoru s. Szarytek, kapelan u nich mieszkał. Miałam osiem lat i kiedy nieraz z dziećmi chodziliśmy pod klasztor, a ksiądz major był w pobliżu, zabierał nas na lody i ciastka. Dla dorosłych i dzieci był bardzo

życzliwy, z każdym rozmawiał, wesoly i miły. Jedna z wychowanek klasztoru zaprosiła nas na skromne wesele, był tam też ksiądz major, tak się do kapelana zwracano i bawiliśmy się wesoło, dorośli i dzieci, a ksiądz major z nami śpiewał, tańczył i wszędzie się to bardzo podobało. Kiedy go przenosili do Jarosławia, pożegnał się z każdą znajomą rodziną, z moimi rodzicami także, a mnie dał na pamiątkę swoją wizytówkę.

Mój ojciec zginął zaraz po powstaniu w Czortkowie, a nas wysłano do rodziny w Lublinie. Kiedy w 1943 r. byłam w kinie, na kronice pokazywali przedmioty znalezione w Katyniu i w pewnej chwili, spod tych przedmiotów wysunęła się taka sama wizytówka, jaką miałam od księdza majora Jana Ziółkowskiego. Poznałam jego pismo i już wtedy wiedziałam, że zginął”.

Dominikanin o. Reginald Wiśniowski, pochodzący z Czortkowa, przekazał następujące wspomnienie: „Pamiętam księdza Ziółkowskiego z czasu gdy był kapelanem KOP-u w Czortkowie, jako młody chłopak spowiadałem się u niego. Według opinii mieszkańców Czortkowa, co wtedy miało duże znaczenie, ksiądz Ziółkowski był porządnym kapelanem wojskowym. Moja mama opowiadała, że pewnej niedzieli w czasie kazania ksiądz Ziółkowski zgromił oficerów i żołnierzy, że nie szanują dnia Bożego, zamiast do kościoła, poszli na strzelnicę. W czasie strzelania kula odbiła się rykoszetem, zraniła żołnierza. Po tygodniu kapelan na kazaniu przeprosił za ostre słowa i od tej pory strzelnica w niedzielę była pusta”.

Maria Moroz, repatriantka z Czortkowa, córka mistrza szewskiego, także wspomina kapelana Ziółkowskiego z lat, gdy pracował w Brygadzie KOP „Podole”: „Przed wojną 1939 r. mój ojciec prowadził w Czortkowie warsztat szewski. Kapelan Ziółkowski przychodził do nas i zamawiał buty oficerskie. Był skromny mimo wysokiego stanowiska w wojsku, bezpośredni, miły. Często i długo rozmawiał z moim ojcem na różne tematy, a my, młodzież i dzieci, słuchaliśmy z dużym zainteresowaniem. Kiedy wychodził, zabierał najmłodsze dzieci do ogrodu Sióstr Szarytek na owoce. Mój ojciec cenił kapelana Ziółkowskiego za jego dużą wiedzę, prawość i rzetelność w pełnieniu obowiązków”.

Od kilku lat Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie przechowuje dokumenty KOP-u sprzed wojny 1939 r. Znalaziono rozkaz z 1930 r. o przeniesieniu księdza Ziółkowskiego ze Stanisławowa do Czortkowa oraz rozkaz z 1937 r. o przeniesieniu kapelana z Czortkowa do Jarosławia, a także listę płac z 1933 r. i kartę rozliczeniową na przeniesienie do Jarosławia. W rozkazie z maja 1937 r. jest napisane, że przed wyjazdem ksiądz Ziółkowski otrzymał polecenie wyjazdu służbowego do miasta Iwannie Puste na parę dni w celu przeprowadzenia dodatkowej spowiedzi wielkanocnej wśród żołnierzy Brygady KOP „Podole”.

Na pożegnanie oficerowie Brygady KOP „Podole” podarowali księdzu Ziółkowskiemu drewnianą szkatułę w kształcie dużej księgi liturgicznej, z tabliczką metalową w środku, na której jest wygrawerowany napis: «Kochanemu ks. kapelanowi Ziółkowskiemu Dowódca i oficerowie Sztabu Czortków. 1.VI.1937 Brygady KOP „Podole”». Legitymację do Odznaki KOP z nazwiskiem księdza Ziółkowskiego znaleźli Niemcy w czasie ekshumacji w Katyniu w 1943 r. Była ukryta w mundurze okrywającym jego zwłoki wydobyte z dołu D-1. Legitymacja jest dowodem, że ksiądz Ziółkowski służył w KOP-ie. Pamiątkowa szkatuła od września 1939 r. była przechowywana w Jarosławiu w domu u pp. Jaworskich, tam ksiądz Ziółkowski mieszkał do wymarszu na wojnę z Niemcami. W rocznikach kościelnych Archidiecezji Lwowskiej Schematismus jest odnotowane, że ksiądz Jan Ziółkowski był kapelanem polowym w Czortkowie: „Joannes Ziółkowski, et Cappelani costrenses – decanatus Czortkowiensis”.

Ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski pracował w Brygadzie KOP „Podole” do dnia 15 maja 1937 r. i stamtąd został przeniesiony do Jarosławia.

Proboszcz parafii WP Jarosław 1937-1939

Od dnia 16 maja 1937 r. ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski pracował w Jarosławiu jako administrator i proboszcz parafii wojskowej pod wezwaniem św. Wojciecha. Działalność tej parafii obejmowała jednostki wojsk 24. DP w okręgu Jarosław – Przeworsk – Cieszanów. Ksiądz Ziółkowski w Jarosławiu mieszkał przy ulicy Kościuszki nr 17. Garnizon w Jarosławiu skupiał dużo wojska różnych formacji, wchodzących do składu 24. Dywizji Piechoty. Msze św. wojskowe odprawiano w kościele garnizonowym „fara”. W lipcu 1939 r. ksiądz J.L. Ziółkowski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za 20 lat pracy duszpasterskiej w Wojsku Polskim. Wniosek na odznaczenie wystawił ks. płk Czesław Wojtyniak, kanclerz Kurii Biskupiej WP. Dokument jest zachowany w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego (sygnatura KZ 25-143) – fragment: „Ks. Jan Ziółkowski wstąpił ochotniczo do duszpasterstwa WP i pozostaje w służbie bez przerwy do chwili obecnej. Ze względu na zasługi bojowe, odznaczony Krzyżem Walecznych i za długoletnią kapłańską pracę na odznaczenie zasługuje”.

Pracę księdza Ziółkowskiego w Jarosławiu zapisano w roczniku diecezji przemyskiej za 1938 r. rozdział „Parafie wojskowe diecezji przemyskiej ob. łac. erygowane dnia 1 maja 1926 r.” W pozycji Jarosław pisze: „Parafia pw. św. Wojciecha B. M. na powiaty Jarosław, Przeworsk, Cieszanów. Proboszcz ks. Jan Ziółkowski, 89, 13. Kapłan Archid. Krakowski”. Księdza Ziółkowskiego z czasu pracy w Jarosławiu wspomina dr Stanisław Sobocki syn dyrektora szpitala wojskowego w Jarosławiu przed dniem 1 września 1939 r.: „Mój ojciec dr med. Eligiusz Sobocki otrzymał przydział do pracy w Jarosławiu na etat dyrektora szpitala wojskowego w Jarosławiu. Jakiś czas mieszkaliśmy przy ul. Kościuszki, blisko domu pp. Jaworskich, gdzie wynajmował mieszkanie ksiądz Ziółkowski, proboszcz 24 Dywizji Piechoty. Często chodziłem do księdza Ziółkowskiego z listami od mego ojca. Miałem zaszczyt i honor osobiście poznać kapelana 24 Dywizji. Był to rostry i elegancki mężczyzna, człowiek kultury, szlachetnej wiedzy, bywałem u niego w domu wielokroć. W roku 1943 w gazecie „Goniec Krakowski” czytaliśmy o Katyniu i księdzu Ziółkowskim”. Peter Prykan mieszkający w Toronto w Kanadzie przysłał list, w którym wspomina, że był młodym żołnierzem w 1939 r. i jeden raz widział księdza Ziółkowskiego „kiedy on na manewrach odprawiał mszę św. Płomienne kazanie pamiętam do dziś. Było to w Mielcu”.

Wojna z Niemcami. Niewola sowiecka. Wrzesień 1939

Po wybuchu wojny z Niemcami, 24. Dywizja Piechoty we wrześniu 1939 r. walczyła na odcinkach bojowych w składzie Armii „Karpaty”. Ksiądz Ziółkowski, jako proboszcz był z wojskiem na froncie wojny obronnej. Wspomina o tym i o księdzu Ziółkowskim żołnierz 24. Dywizji, list podpisał inicjałami „S.W.” – fragment listu: „Z księdzem mjr Ziółkowskim spotkałem się przypadkowo na szlaku bojowym 24 DP do której mnie zmobilizowano. Spotkanie miało miejsce na leśnej polanie, po wschodniej stronie Sanu, w ciężkich bojach z napierającym wrogiem, pod Birczą lub Sądową Wisznią, około 10 września 1939 r. Ksiądz kapelan poznał mnie pierwszy, znał mnie tylko z cywila. Przywitaliśmy się serdecznie, rozmawialiśmy o ciężkim czasie i trudnej sytuacji na froncie, o swoich bliskich i znajomych. Pożegnaliśmy się pod nalotem

hitlerowskich samolotów i kapelan wręczył mi na pożegnanie, wydobyty z oficerskiej torby upominek, małą fajeczkę do papierosów z jasnego drzewa, przywiózł ją z Cieclocinka, która towarzyszyła mi przez pięć lat niewoli w Niemczech. Rozstaliśmy się pod bombami i życzyliśmy sobie nawzajem ocalenia z wojennej zagłady. Książd Ziółkowski nie przeżył, została po nim pamiątka”.

Autor tego wspomnienia podpisał list inicjałami „S.W.” Nie wiadomo kim ten Pan był, gdzie mieszkał po wyjściu z niewoli, uszanowaliśmy jego wolę. Jego wspomnienie jest dla biografii księdza Ziółkowskiego bardzo ważne i potwierdza, że kapelan był z wojskiem na froncie walk 24. Dywizji Piechoty we wrześniu 1939 r. W roku 1984 w odpowiedzi na ogłoszenie w „Tygodniku Powszechnym”, napisała Wincentyna Semikowa: „Dowódcą pułku w Jarosławiu był mój szwagier płk Jan Wójcik, który twierdził, że po rozsypce pułku, ksiądz Ziółkowski jako Polak, kapelan wielkiego formatu, dołączył do większego zgrupowania oddziału wojskowego i skierował się na południowy wschód, ku granicy rumuńskiej, gdzie spędził większą część swego wojskowego życia. Czuł się tak z wojskiem związany, że nie odszedł na żadną bezpieczną parafię, tylko był do końca życia z wojskiem”.

24. Dywizja Piechoty, rozbita w ciężkich bojach z wojskami niemieckimi, po dniu 14 września 1939 r. wycofywała się w kierunku na Lwów i na Tarnopol, zgodnie z rozkazami naczelnego dowództwa wojsk polskich. Razem z dywizją jechał ksiądz Ziółkowski, wiózł podwodą kufer z przyborami do mszy św. polowej i dokumenty parafii wojskowej. W dniu 16 września wieczorem dotarli do Tarnopola. W niedzielę 17 września 1939 r. rano kapelan Ziółkowski odprawił rano mszę św. polową dla wojska. Przed południem skierowani do Czortkowa z grupą wojska, ruszyli w drogę tą samą podwodą, na szosę do Trembowli, potem skierowano ich na Buczacz, bo Trembowle już zajęły wojska sowieckie i ukraińskie. Po południu 17 września 1939 r. kapelan z resztą oficerów i żołnierzy zostali wzięci do sowieckiej niewoli. Relację o dniu 17 września 1939 r. i kilku następnych dniach niewoli, złożył bratanek kapelana Ziółkowskiego, wówczas 16-letni żołnierz Jan Ziółkowski syn Piotra, też wzięty do niewoli razem ze stryjem księdzem Ziółkowskim i oficerami 24. Dywizji Piechoty. Tak opisuje dzień 17 września 1939 r. i dalsze dni Jan Ziółkowski s. Piotra:

„W niedzielę 17 września 1939 r. w Tarnopolu, w godzinach rannych, ksiądz kapelan Ziółkowski odprawił połową mszę św. dla zgromadzonego wojska. Po nabożeństwie rzekł, że Dowództwo skierowało nasz oddział do Czortkowa, zostałem jego pomocnikiem, zaraz ruszamy tą samą podwodą, a w Czortkowie mamy czekać na dalsze rozkazy. Ruszyliśmy szosą na Trembowle, przed południem i po przejechaniu kilku kilometrów znów nas skierowano w inną stronę, na Buczacz, ponieważ już Armia Czerwona zbliżała się do Trembowli. Już było wiadome, że Sowieci napadli na Polskę i zabierali do niewoli żołnierzy, oficerów i cywilów. To był szok dla każdego z nas i wielu oficerów nie wierzyło tym komunikatom. Za chwilę znów przyjechali kurierzy z wiadomością, że Trembowla już zajęta przez sowiecką i ukraińską armię. Wszystkim kazano jechać ku rumuńskiej granicy, nie było tak daleko jak tłoczno, myśleliśmy, że zdążymy uciec, przejść granicę Rumunii i potem na zachód. W czasie jazdy, kapelan Ziółkowski kazał zatrzymać podwodę tuż przy mijanym kościele i poszedł na plebanię. Wrócił z proboszczem i robotnikiem, sam zabrał z wozu małą metalową kasetę i w ogrodzie kościelnym zakopali ją do ziemi.

Niedługo potem, po południu 17 września 1939 r. napadła na nasz oddział sowiecka i ukraińska gwardia, zniemacka ostrzelali nas od wschodu ogniem karabinów maszynowych i granatników, otoczyli czołgami i kawalerią. Zginęło wielu naszych ofice-

rów i żołnierzy. Chowaliśmy się do rowów bo ogień był ostry i gęsty, ale nie pomogło. Polakom odebrano broń, uformowano nas w grupy, z wozu nie pozwolono nam nic zabrać, ani plecaków, ani płaszczy, w czym byliśmy, tak poszliśmy do niewoli. Razem z księdzem Ziółkowskim i grupą oficerów starszej rangi i dwoma podoficerami, pod konwojem kawalerzystów pędzono nas do Trembowli, gdzie dotarliśmy tam wieczorem. Wojsko nasze całą noc doprowadzali, było nas bardzo dużo.

Rano 18 września uformowano olbrzymią kolumnę jeńców, a potem pod konwojem znów popędzono nas do Kopyczyniec, gdzie na wieczór przyszliliśmy bardzo zmęczeniu i głodni. Grupę, która z nami szła, powiększono o kilkunastu oficerów, którzy przybyli do Trembowli w nocy z 17 na 18 września. Postój w Kopyczyńcach był dwie, może trzy godziny, po burzy i ulewie wszyscy przemoczeni. Nie wolno rozmów przeprowadzać, tylko szeptano po cichu. Oficerowie bardzo mocno nalegali, aby ksiądz Ziółkowski uciekał, bo to było możliwe i namawiali go, że stworzą okazję, burdę, aby mógł uciekać, wielu wojskowych po cichu tak zrobiło. Lecz ksiądz kapelan Ziółkowski zdecydowanie odmówił, stwierdził że: „W sytuacji, gdy tylu żołnierzy i oficerów idzie do niewoli, ja nie mogę uciekać, bo w niewoli na pewno będę im bardzo potrzebny”.

Postój w Kopyczyńcach był niedaleko kościoła i kapelan Ziółkowski kazał mi czekać, a sam wymknął się na chwilę na plebanię. Znał teren i po ciemku nie zabłądził. Zaraz wrócił i przyniósł cywilny płaszcz, koc i chleb. Okrył mnie kocem, na siebie ubrał płaszcz. Przed północą 18 września władowali nas do autobusów i przez Husiatyn oraz zrobiony most pontonowy na rzece Zbrucz, przewieźli nas, także innych jeńców, na terytorium ZSRR. Jechaliśmy do pierwszego brzasku jakieś 3-4 godziny, już świtało i kazali wysiadać.

Teren ogrodzony drutami kolczastymi i naszą grupę skierowano do wielkiej stodoły, było tam w środku wielu jeńców i jeszcze upychali innych. Warunki w stodole były okropne, tam było pełno oficerów i żołnierzy, ciasno i strasznie. Siedzieliśmy w tej stodole kilka dni. Nie wiem jaka to była miejscowość na Ukrainie. Po tym czasie przyjechał sowiecki komisarz i nastąpiło rozdzielenie żołnierzy od oficerów, już wcześniej spisano nazwiska oraz stopnie wojskowe i skąd kto pochodził, to znaczy gdzie mieszkał na stałe przed 1 września 1939 r.

Przyszła chwila, że rozstaliśmy się z moim stryjem, bo rozdzielił nas ten funkcjonariusz sowiecki. Ksiądz Ziółkowski z tym funkcjonariuszem rozmawiał i prosił, abyśmy tu zostali razem w niewoli, ale nic nie wskórał, musieliśmy się tam pożegnać i była to bardzo ciężka chwila. Nie przyszło mi do głowy, że jest to ostatnie pożegnanie. Mój stryj ksiądz kapelan Ziółkowski, ukradkiem dał mi z kieszeni 20 złotych i swój zegarek na rękę, pobłogosławił mnie, polecił Bogu i kazał mi uciekać do domu, jeśli tylko będzie jakaś okazja. Czułem się okropnie, miałem w tym czasie 16 lat, widziałem że stryj był bardzo wzruszony, jak nigdy. Nie mogę zapomnieć o tej chwili.

Razem z sierżantem i plutonowym z naszej grupy, zostałem załadowany do autobusu i przewieziony przez Zbrucz do Husiatyna Polskiego, potem umieszczono nas w koszarach KOP-u, gdzie był obóz przejściowy. Widziałem że stamtąd w następnych dniach wysyłano duże grupy polskich jeńców za Zbrucz, na teren ZSRR. W niewoli sowieckiej byłem przez trzy tygodnie, potem z kolegą uciekliśmy i po wielu trudach wróciłem do domu”.

Ustalenie w jakiej miejscowości znajdował się punkt zbiorczy jeńców polskich i stodoła, o której wspomina żołnierz Jan Ziółkowski, jest bardzo trudne. Na podstawie wspomnień i materiałów katyńskich przypuszcza się, że była to miejscowość Wołoczy-

ska na Ukrainie, skąd pociągami odsyłano jeńców do obozu przejściowego w Kozielszczyźnie koło Połtawy.

Stanisław Niewiadomski zabrany do niewoli sowieckiej był jeńcem wojennym w obozie Kozielszczyzna, został cofnięty z niewoli do Polski, przeżył wojnę i powrócił do Krakowa. W kalendarzyku kieszonkowym zapisał pod datą 15 października 1939 r. ważną informację: „Byłem na mszy św. zakonspirowanej w starym chlewie służącym za mieszkanie dla jeńców. Mszę odprawiał ks. Ziółkowski”. Jest to bardzo ważny dowód, że ksiądz Jan Leon Ziółkowski był w dniu 15 października 1939 r. w obozie Kozielszczyzna koło Połtawy na Ukrainie i odprawił tam nabożeństwo dla jeńców wbrew zakazom władz stalinowskich.

Obóz Kozielsk. Listopad 1939 – kwiecień 1940

Oficerów Wojska Polskiego, jeńców wojennych, już pod koniec października 1939 r. z różnych obozów wysyłano do obozu oficerskiego w Kozielsku. Dotarł tam również ksiądz Jan Leon Ziółkowski, ale nie wiadomo skąd i kiedy tam przyjechał. Mając świadectwo S. Niewiadomskiego, że ksiądz Ziółkowski w dniu 15 października 1939 r. odprawiał mszę św. w obozie Kozielszczyzna, o czym w 2003 r. jeszcze nie wiedzieliśmy możemy być pewni, że z Kozielszczyzny został wysłany do obozu w Kozielsku.

Idąc dalej śladami kapelana Ziółkowskiego, w pamiętnikach znalezionych w Katyniu czytamy listę nazwisk, sporządzoną przez jeńca o nazwisku K. Zachert z dnia 19 listopada 1939 r.: „Niżej podpisani oświadczają, że pieniądze skarbowych nie posiadają Lp.2. major X. Ziółkowski Jan” – w tym zapisie litera X oznacza skrót słowa „ksiądz”.

Następny zapis z Kozielska, gdzie jest wymienione nazwisko kapelana, znaleziono w kalendarzyku jeńca o nazwisku B. Wajs, który w dniu 20 grudnia 1939 r. zapisał: „20.12. 1939. Ksiądz Ziółkowski zamknięty do tury na 7 dni”. W kilku pamiętnikach znalezionych w Katyniu jest zapisane, że w grudniu 1939 r. tuż przed wigilią Bożego Narodzenia, wywieziono z Kozielska wszystkich księży kapelanów. Stanisław Swianiewicz, jeńiec Kozielska uratowany przed Katyniem wspomina, że w tym dniu nie wywieziono księdza Ziółkowskiego, ponieważ był zamknięty w karcerze.

W pamiętnikach znalezionych w Katyniu nazwisko „ksiądz Ziółkowski” pojawia się dwa razy, w listopadzie i grudniu 1939 r. W innych pamiętnikach są zapisy o różnych sprawach religijnych, także kilka z okresu styczeń – kwiecień 1940 r., ale już nie ma w nich nazwiska kapelana Ziółkowskiego. Ksiądz Ziółkowski został wywieziony z Kozielska w dniu 7 kwietnia 1940 r. Nazwisko jest wymienione na liście wywózkowej Nr 015/2 z 1940 r. poz. 39 sprawa 1801. W tym dniu jeden z oficerów jeńców Kozielska zapisał w kalendarzyku, znalezionym w Katyniu: „Było rano nabożeństwo u nas”.

Lista wywózkowa Nr 02/15 z 1940 r. nie ma daty podpisania, ale są na niej wymienione nazwiska trzech generałów: Bohatyrowicza, Minkiewicza i Smorawińskiego. Kilku jeńców w notatkach zapisało, że „W dniu 7 kwietnia 1940 r. odszedł transport 100-120 oficerów wyższego stopnia, w tym 3 generałów”. Ponieważ na tej samej liście jest nazwisko księdza Ziółkowskiego, stąd wiadomo jest, że został wywieziony 7 kwietnia 1940 r. W źródłowej dokumentacji katyńskiej jest dowód, że na początku marca 1940 r. z obozu w Kozielsku wysłano do władz sowieckich listę oficerów, którzy wywiezieni z Kozielska, będą przekazywani do dyspozycji szefów NKWD. Na tej liście też jest wymieniony major Ziółkowski Jan Janowicz ur. w 1889 r.

Stanisław Swianiewicz, jeńiec Kozielska uratowany przed Katyniem, po drugiej wojnie światowej takimi słowami opisuje działalność religijną księdza Ziółkowskiego w obozie w Kozielsku – relacja opublikowana w książce pt. „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów” rozdział „Ksiądz Ziółkowski” – Wydawnictwo Gryf, Londyn, 1968 r.: „Jedynym księdzem, który nie został wywieziony w noc wigilijną, był ksiądz Ziółkowski. Został on przedtem zamknięty w obozowym więzieniu czyli „karcerze”, ponieważ władze stwierdziły jego uczestnictwo w nabożeństwach. Kiedy zaś zabierano innych księży w wigilię Bożego Narodzenia, o nim prawdopodobnie zapomniano. Możliwe też, że władze sowieckie nie wiedziały jeszcze wówczas, że jest księdzem. W swoim mundurze majora mógł być wzięty za zawodowego oficera. Po kilku tygodniach został wypuszczony z karceru i umieszczony w osobnym budynku, w którym mieszkali majorowie. Pomimo to z niezmiernym poświęceniem pełnił on funkcję tajnego kapelana obozu, aż do jego likwidacji w kwietniu 1940 r. Jego *Nasładowanie Chrystusa* Tomasa Kempis’a i kilka innych książek do nabożeństwa, było ciągle w obiegu i stanowiło źródło moralnej siły dla wielu jeńców. Ksiądz Ziółkowski był najbardziej zajęty w marcu 1940 r. czyli w okresie wielkanocnej spowiedzi katolików, wtedy miał do wypowiedzenia setki jeńców. Widziało się go wtedy często, przechadzającego się z różnymi oficerami we dwójkę, o rozmaitych porach dnia. Wiedzieliśmy, że są to takie rozmowy, którym nie należy przeszkadzać. Była to naprawdę niezwykła forma spowiedzi, pod baczным okiem „sowieckich wychowawców”. Ksiądz Ziółkowski odprawiał Mszę świętą w wielkiej tajemnicy po rozmaitych kątach budynków obozowych i następnie udzielał Komunii świętej. Nabożeństwo musiało być odprawione tak szybko, aby władze nie mogły zdać sobie sprawy, co się dzieje. Dla ogromnej większości jeńców była to ostatnia Komunia święta.

Ksiądz Ziółkowski nie był intelektualistą. Syn włościanina, był raczej szorstki i prostolinijny, ale jego wewnętrzna siła i wiara były niezłomne. Posiadał też tajemnicę oddziaływania innych własną siłą duchową. Wyglądał raczej na żołnierza niż księdza i był naprawdę Żołnierzem Kościoła. Oficerowie przeżywali ciężko swoją bezczynność w niewoli, w czasie gdy toczyła się śmiertelna walka o byt ich kraju. Ksiądz major Ziółkowski nie był jednak bezczynny, pełnił bez przerwy swoją służbę bojową, walczył o zbawienie dusz. Pełnił tę służbę do ostatniej chwili. Znając go osobiście jestem pewien, że nawet w chwili egzekucji błogosławił i udzielał rozgrzeszenia tym, którzy wraz z nim szli na śmierć”.

Stanisław Swianiewicz wspomina, że kapelan Ziółkowski spowiadał oficerów w czasie spacerów, odprawiał tajne nabożeństwa w zakamarkach obozowych i udzielał Komunii św. W obozie Komunia św. była podawana w postaci kostek chleba. Wspomina, że znał księdza Ziółkowskiego osobiście i tu trzeba dodać, że poznali się w czasie wojny z bolszewikami w latach 1919-1920, wtedy S. Swianiewicz był oficerem 85. p. Strzelców Wileńskich, później po wojnie był profesorem na Uniwersytecie im. S. Batorego w Wilnie, tam też się spotykał z księdzem Ziółkowskim, proboszczem 1. Dywizji Legionów.

Lista Katyńska AM 487 (LZK). Znaki pamięci

W dniu 29 kwietnia 1943 r. gazeta niemiecka „Goniec Krakowski” wydrukowała artykuł pt. *Zmasakrowane szczątki kapelana polowego w Katyniu*. Korespondent ze Smoleńska donosił, że w czasie ekshumacji ofiar Katynia natrafiono na zwłoki kapelana armii polskiej, księdza Jana Ziółkowskiego z Jarostawia. Komisja sądowo-lekarska

stwierdziła w czasie obdukcji, że szczątki księdza nosiły ślady masakry dokonanej przez bolszewickich katów w sposób bestialski.

W pamiętnym dniu 29 kwietnia 1943 r. rodzina księdza Ziółkowskiego dowiedziała się z gazety krakowskiej, że brat i stryj ksiądz Jan Leon zginął w Katyniu. W niemieckim rejestrze ofiar Katynia *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin, 1943, ekshumowany i rozpoznany ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski jest zapisany pod numerem 487, czyli że był 487 ofiarą Katynia, ekshumowaną przez Niemców. W mundurze okrywającym szczątki znaleziono legitymację do odznaki KOP, różaniec, modlitewnik, papierošnicę z drewna, wizytówkę, dwie fotografie, dwa łańcuszki i krzyżyk. Co się stało z tymi przedmiotami – nie wiadomo. Nie było ich w Instytucie Medycyny Sądowej w Krakowie w 1943 r. w skrzyniach katyńskich ani na tzw. „listach dr Robla”, bo bracia księdza Ziółkowskiego szukali przedmiotów i wyjaśniali sprawę. Niemcy zabrali je z Gniezdowa celem pokazywania jako eksponaty na wystawach i ślad się urwał.

Nie odnaleźliśmy protokołu z obdukcji szczątków księdza Ziółkowskiego, wydobytych z dołu D-1 w czasie ekshumacji niemieckiej pod koniec kwietnia 1943 r. Nie wiadomo jak wyglądały szkody na ciele, zrobione przez katów NKWD. Patrząc na fotografię szczątków powielaną w książce pt. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, widać że przednia część głowy jest strzaskana ciężkim narzędziem i prawy rękaw koszuli jest zawinięty, jakby wskazywał, że prawa dłoń lub ręka była obcięta. Krąg ciemny pod brodą to opaska klerykalna noszona przez kapelanów pod mundurem. W roku 1983 odwiedził nas starszy pan, który przedstawił się jako wysłannik prof. S. Swianiewicza z Londynu, przekazał pozdrowienia dla całej rodziny Ziółkowskich, podał adres do Londynu oraz prośbę p. Swianiewicza, abyśmy do niego napisali. Było to jakby ostatnie pozdrowienie od stryja księdza Jana Ziółkowskiego z obozu w Kozielsku, toteż mocno przeżywaliśmy to wydarzenie.

Księdza Ziółkowskiego pamięta kilka osób z rodziny i przyjaciół, z Łapanowa, Kamyka, Woli Wieruszyckiej, Kobyłca i Krakowa. Siostry Adela Flaszka i Matylda Król, córki Jana Zdebskiego z Kamyka (sąsiednia wioska od Woli Wieruszyckiej), dla których ksiądz Jan był wujem, pamiętają że ich ojciec bryczką z dwoma końmi, przywoził od pociągu z Bochni kapelana Ziółkowskiego kiedy przyjeżdżał z wojska na urlop do rodzinnego domu, potem go odwoził do Bochni. Ksiądz przychodził nad rzekę Stradomkę, pływał, rozmawiał z dziećmi i dorosłymi, był wesoły, serdeczny. Raz były w kościele w Sobolowie, kiedy kapelan Ziółkowski odprawiał tam mszę świętą.

W roku 1932 kapelan Ziółkowski poświęcił w Łapanowie sztandar ludowy, co też widać na zdjęciu zachowanym przez Annę Bocheńską z domu Twaróg z Łapanowa, która pamięta wuja kapelana Ziółkowskiego, będącego w odwiedzinach u jej rodziców: „Pamiętam, jak w latach 30-tych, idzie przez rynek w Łapanowie oficer o żołnierskiej postawie, z głową uniesioną wysoko, w pięknym mundurze i rogatywce, do naszego domu się zbliża, po przywitaniu okazuje się człowiekiem wesołym i pogodnym. Szybko zdobywa przyjaźń nas, dzieci, z bratem podziwiamy mundur, a on opowiadał nam o wojsku i stawiał pytania z historii Polski. Później rozmawiał z naszym ojcem o polityce w kraju i na świecie. W jego wypowiedziach przejawiał się ogromny patriotyzm. Do naszej mamy zwracał się po imieniu, był spokrewniony. Byliśmy dumni z wizyty takiego gościa. Ludzie w Łapanowie o kapelanie Ziółkowskim pamiętają, wspominają jak odprawiał nabożeństwa i uczestniczył w uroczystości poświęcenia sztandaru ludo-

wego. Kiedy w 1943 r. ogłosili Niemcy, że kapelan Ziółkowski zginął w Katyniu, wszyscy płakali. Kobiety z rodziny rozpoznały jego różaniec, przywieziony z Ziemi Świętej, fotografię Niemcy drukowali w gazetach”.

Wojciech Zdebski z Kobylca, który w młodych latach był ministrantem i służył do mszy św. w kościele w Łapanowie, nieraz wspomina służbę z księdzem Ziółkowskim. Opowiadał, że do kościoła kapelan Ziółkowski w czasie urlopu przychodził ubrany w marynarkę wojskową i czapkę. Przed mszą świętą był bardzo skupiony i mało mówny, a po mszy szedł na plebanie. Mszę świętą odprawiał codziennie i Wojciech Zdebski służył mu kilkakrotnie. Maria Ziółkowska z domu Serafin, żona Franciszka Ziółkowskiego bombardiera w 6. pp Legionów w czasie wojny z bolszewikami w 1920 r., potem oficera policji w Baranowiczach w latach międzywojennych, mieszkająca w Kobylcu, zapamiętała takie wydarzenie: „Księdza Jana Ziółkowskiego poznałam na pogrzebie mojego brata, miałam 15 lat. Mój ojciec rozpacział po stracie syna. Ksiądz Jan go pocieszał, przygotowywał się do odprawienia mszy św. żałobnej, ale ministranci nie mieli butów i krepowali się boso podejść do ołtarza. Ksiądz Jan ich namawiał, mówiąc że Pan Jezus i apostołowie też chodzili boso, wobec tego chłopcy mogą boso służyć przy ołtarzu i w taki sposób ich przekonał aby się nie wstydzili”.

Jan Woźniak z Woli Wieruszyckiej mieszkał niedaleko domu Ziółkowskich i pamięta z młodych lat, jak kapelan Ziółkowski przyjeżdżał na urlop do swojej rodziny: „Kapelan Ziółkowski przyjeżdżał na urlopy z wojska, zawsze w mundurze, przystojny i elegancki mężczyzna. Jeździł do kościoła w Sobolowie na rowerze, albo do Łapanowa, a mój ojciec nieraz odwoził go bryczką. Kościół, obowiązki i rodzina, to były dla kapelana najważniejsze sprawy w czasie urlopu. Nieraz polował na bażanty, których tu było bardzo dużo, niszczyły pola, chodził po lasach, nad rzekę, łowił ryby i pływał, otoczony dziećmi z rodziny i od sąsiadów. Moi rodzice oraz przyjaciele księdza Jana z różnych okolic, którzy przybywali go odwiedzić, a także sąsiedzi z naszej wsi i wiosek w pobliżu, przychodzili do Ziółkowskich słuchać opowieści księdza kapelana, który przywoził wieści z różnych stron Polski. Ksiądz Jan był w naszych okolicach bardzo lubiany i szanowany, był człowiekiem dobrym, bardzo życzliwym dla wszystkich, pomagał ludziom w wielu sprawach. Mówił że Wola Wieruszycka była dla niego najlepszym miejscem do odpoczynku”. Zdzisław Jankiewicz mieszkał z rodzicami w Krakowie w dzielnicy Podgórze, pamięta księdza Jana Ziółkowskiego: „Byłem chłopakiem, gdy mój wuj ksiądz Ziółkowski odwiedzał nasz dom w Krakowie przed wojną, rozmawiał z moimi rodzicami, a ja słuchałem jego opowieści o żołnierzach i wojnie, o wolności i niepodległej Polsce, którą trzeba bronić do ostatniej kropli krwi, tak mówił. Podziwiałem mundur i czapkę z polskim orzełkiem. Był dla mnie wielkim patriotą i kiedy wybuchła wojna 1 września 1939 r., pamiętając jego słowa jako gimnazjalista w Krakowie brałem udział w ruchu oporu, siedziałem w więzieniu, potem w Oświęcimiu”.

Ksiądz Jan Leon Ziółkowski został upamiętniony przez rodzinę tablicą w Łapanowie w 1990 r. i tablicą na Ścianie Katyńskiej w kościele przy ul. Dietla w Krakowie. W roku 1998 został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta Lecha Wałęsę Medalem za Wojnę Obronną 1939 r. Otrzymał z Londynu Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 roku. Na pomniku Katyńskim w Jarosławiu jest wypisane jego nazwisko. Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu i w kaplicy katyńskiej w katedrze Wojska Polskiego w Warszawie są tabliczki z nazwiskiem „Ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski”.

W roku 2000 pojawiła się publikacja pt. „Księga Cmentarna. Katyń” wydana przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na str. 736 przy biogramie księdza mjr. Jana Leona Ziółkowskiego, przez pomyłkę zamieszczono zdjęcie innego księdza. Złożyliśmy odwołanie do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a także do Ministerstwa Obrony Narodowej. Minister zarządził nową kwerendę w CAW i w 2003 r. znaleziono fotografię księdza Ziółkowskiego zrobioną na Łotwie w 1920 r. Było to dla nas duże wydarzenie.

W lipcu 2003 r. odzyskaliśmy pamiątkową szkatułę kapelana Ziółkowskiego z 1937 r. przechowywaną w Jarosławiu i zdjęcie w sutannie z odznaczeniami zrobione w 1935 r. To też było niezwykle ważne dla nas wydarzenie, kolejny znak pamięci o księdzu Janie. Także w 2003 r. poprzez Muzeum Katyńskie poznaliśmy p. Janinę Hryniewską-Maśny i odzyskaliśmy fotografie księdza Ziółkowskiego przechowywane u pp. Hryniewskich. W grudniu 2003 r. otrzymaliśmy z Polskiego Czerwonego Krzyża zaświadczenie, jest w nim napisane: „Ziółkowski Jan ur. 1889 r. s. Jana przebywający w obozie dla jeńców w Kozielsku, figuruje na wykazie nr 015/2 z 1940 r. (str. 413, poz. 39) sporządzonym przez NKWD w Moskwie z poleceniem przekazania do dyspozycji szefa NKWD Smoleńskiej obl. Numer akt sprawy 1801”.

W grudniu 2003 r. powstała pierwsza biografia księdza J. Ziółkowskiego, którą razem z jego fotografią z 1913 r. ks. Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich, prezentował Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w Rzymie, co uwieczniono na fotografii. W roku 2004 wyszła rodzinna książka pt. *Katyńczyk AM 487. Wspomnienia o księdzu kapelanie Ziółkowskim*. Opisaliśmy w niej poszukiwania materiałów do jego biografii uznając, że dzieje księdza i żołnierza były ważne, aby inni o nim przeczytali. W roku 2005 za pośrednictwem Stowarzyszenia „Memoriał” z Moskwy i Ambasady RP w Rosji, otrzymaliśmy zaświadczenia z Rosyjskiego Państwowego Wojennego Archiwum i Głównej Wojennej Prokuratury Federacji Rosyjskiej zaświadczenia, potwierdzające, że Jan Ziółkowski s. Jana ur. w 1889 r. po wywózce z Kozielska został przekazany do dyspozycji szefa NKWD Smoleńskiej oblasti, rozstrzelany i postrzebany w okolicach Katynia.

W roku 2006 znalazło się ponad 60 pocztówek pamiątek po księdzu Janie Ziółkowskim i jego fotografie w mundurze z odznaczeniami, zrobione w 1939 r. w Jarosławiu. Ministerstwo Obrony Narodowej i Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, odtworzyły odznaczenia księdza Jana Leona Ziółkowskiego: Krzyż Walecznych z 1920 r. i Złoty Krzyż Zasługi z 1939 r. W lipcu 2007 r. na prośbę rodziny Ziółkowskich i wnioski Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, za wstawnictwem ks. biskupa generała Tadeusza Płoskiego ordynariusza Wojska Polskiego, Prezydent Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył księdza Jana Leona Ziółkowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Pamiątkowe odznaczenia księdza ppłk. Jana L. Ziółkowskiego, za zgodą ks. kardynała Stanisława Dziwisza ordynariusza diecezji krakowskiej, znalazły godne miejsce w gablocie pamięci – fundacji Gminy i Parafii Łapanów, zamontowanej w kościele w Łapanowie pod wezwaniem Odkupiciela Człowieka *Redemptor Hominis* w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej. W dniu 29 lipca 2007 r. pod patronatem ks. proboszcza Tadeusza Jarzębaka oraz wójta p. Jana Kuliga, obyła się w Łapanowie piękna uroczystość, upamiętniająca Katyńczyków zamordowanych na wschodzie, po mszy św. poświęcono gablotę księdza Ziółkowskiego, na rynku odbył się Apel Poległych w wykonaniu kompanii Straży Granicznej z Nowego Sącza z salwą honorową, akompaniowała orkiestra z Sobolowa,

a wojewoda Małopolski p. Maciej Klima przekazał nam Krzyż Komandorski ks. mjr. Jana L. Ziółkowskiego.

W listopadzie 2007 r. książd mjr Jan L. Ziółkowski, w ramach pośmiertnych awansów dla zamordowanych na wschodzie został mianowany ze stopnia majora na podpułkownika Wojska Polskiego. W maju 2009 r. z inicjatywy Dyrekcji Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Łapanowie, z której młodzież w latach 1998-1999 pracowała przy wykonaniu kilkunastu tysięcy tablic imiennych na Polskie Cmentarze Wojenne w Katyniu, Charkowie i Miednoje, poświęcono obelisk kamienny i posadzone drzewa, wiąz i dwie brzozy, upamiętniające postać księdza Ziółkowskiego, którą prezentowała młodzież tej szkoły pod kierunkiem p. Jana Wójcika i p. Marii Zajac, w programie „Moja Mała Ojczyzna Parafiada – Katyń – 2009 r.”.

Literatura i materiały historyczne

1. *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943
2. Bąbiński K., *Zarys historii wojennej 5 pp. Legionów*, Warszawa 1928
3. Dokumentacja Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie
4. Dokumentacja Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie
5. Dokumentacja Archiwum Diecezji Krakowskiej w Krakowie
6. Dokumentacja Archiwum Państwowego i Muzeum im. S. Fischera w Bochni
7. Dokumentacja Muzeum im. W. Sikorskiego w Londynie
8. Dokumentacja Muzeum im. J. Piłsudskiego, Oleandry w Krakowie
9. *Elenchus Venerabilis Cleri* – roczniki diecezji krakowskiej z lat 1913-1938
10. Galicz K., *Zarys historii wojennej 48 pp. Strzelców Kresowych*, Warszawa 1928
11. *Księga Cmentarna. Katyń*, Warszawa 2000
12. Peszkowski, Z. Zdrojewski S., *Kozielsk w dolach Katynia*, Warszawa 2004
13. Peszkowski, Z. Zdrojewski S., *Katolicycy duchowni w Gólgocie Wschodu*, Warszawa 2003
14. Tarkowska B., *Katyńczyk AM 487. Wspomnienia o ks. kap. Ziółkowskim*, Warszawa 2005
15. Tarkowska B., *Brygada KOP „Podole” 1924-1939. Relacje. Wspomnienia*, Warszawa 2007
16. Tarkowska B., *Bagnety i Krzyże 1914-1921*, Warszawa 2008
17. *Schematismus* – roczniki kościelne archidiecezji lwowskiej za lata 1925-1937
18. Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Londyn 1958
19. *Wykaz duchowieństwa wojskowego oraz kościołów i kaplic rzymsko-katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1924-1938
20. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1968



Ks. kpt. Jan L. Ziółkowski
w Dyneburgu (1920 r.)

SEMA WOSKOWA NIEF. K.L.
w STANISŁAWOWIE

507/12

Tabela służbowa.

Imię i nazwisko: *Ks. Jan L. Ziółkowski*

Data i miejsce urodzenia	<i>27/11/1878. Wola unieścieńska, pow. dyneburski</i>
Data dotychczasowych kapłańskich	<i>29/12 1913 r. - Ks. Kaniw</i>
Stoski teologiczne i stopnie naukowe	<i>Wieloletni biskupowski, Ks. Kaniw J. M. (1913-1914)</i>
Adresy (z podaniem adresów, lokatorów, za wyjątkiem adresów i adresów)	
Dotychczasowe funkcje i stanowiska	<i>Ks. Kaniw, Ks. Kaniw - 29/12 1913 r. - 29/12 1914 r. - 29/12 1915 r. - 29/12 1916 r. - 29/12 1917 r. - 29/12 1918 r. - 29/12 1919 r. - 29/12 1920 r. - 29/12 1921 r. - 29/12 1922 r. - 29/12 1923 r. - 29/12 1924 r. - 29/12 1925 r. - 29/12 1926 r. - 29/12 1927 r. - 29/12 1928 r. - 29/12 1929 r. - 29/12 1930 r.</i>
Dotychczasowe funkcje i stanowiska	<i>Wzrost 175 cm. Ciężar ciała 65 kg. Ciężar serca 200 g. Ciężar płuc 200 g. Ciężar wątroby 100 g. Ciężar nerek 100 g. Ciężar pęcherzyka żółciowego 10 g. Ciężar trzustki 10 g. Ciężar śledziony 10 g. Ciężar wątroby 100 g. Ciężar nerek 100 g. Ciężar pęcherzyka żółciowego 10 g. Ciężar trzustki 10 g. Ciężar śledziony 10 g.</i>
Zdaniem parafii	
Wzrost i ciężyć	
ciężar serca	
ciężar płuc	
ciężar wątroby	
ciężar nerek	
ciężar pęcherzyka żółciowego	
ciężar trzustki	
ciężar śledziony	

Ks. Ziółkowski 29/12 1930 r. Ks. Jan L. Ziółkowski, ks. p. p. unieścieński

tabela służbowa, Stanisławów, 1930 r.

Tabela służbowa ks. Jana L. Ziółko-
wskiego (1930 r.)



Ks. Jan L. Ziółkowski poświęca sztandar ludowy (Łapanów 1932 r.)

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych